



Walki w Karpatach: Niemiecka artyleria pod Duklą.

Obecnie Rosyanie usiłują za wszelką cenę powstrzymać ofensywę armii austro-węgierskiej i przeszli do gwałtownych kontrataków na froncie od Dukli aż do Wyszkowa. Z wielką zwłaszcza furją i impetem atakują pozycje wojsk austro-węgierskich u przełęczy dukielskiej, gdzie toczą się najzaciętsze walki. Od trzech tygodni grzmiały w górach Makowicy działa, a pomimo, iż Rosyanie usiłują za wszelką cenę przełamać tę linię, każde ich usiłowanie krwawo było odparte.

Celem ataków rosyjskich jest prawdopodobnie opanowanie linii kolejowej Koszyce—Bogumin dla uniemożliwienia transportów wojskowych. Cel ten już dzisiaj uważać należy za chybiony, ponieważ położenie wojsk austro-węgierskich na przełęczy dukielskiej jest tak korzystne, że możemy być spokojni o utrzymanie tej linii.

Lecz jeśli opór Rosyan jest zupełnie zrozumiały, to ataki ich, odpierane z krwawymi dla nich stratami, nie mogą obecnie przynieść Rosyanom realnych

korzyści. Gdyby nawet powiodło im się przełamać nasz front na pewnym punkcie i dostać się na drugą stronę Karpat, to taki luźny i od całości oderwany pochód byłby z góry skazany na pogrom zupełny. Tylko wyparcie za Karpaty całego naszego frontu, odstąpiłoby dla Rosyan północne Węgry — ale to wyparcie stało się już niemożliwym. Na Bukowinie i w Galicji wschodniej wojska austro-węgierskie posuwają się ciągle naprzód, zaś w Galicji środkowej i zachodniej, na linii Wyszków—Dukla—Zakliczyn stoją silnie na pozycjach.

Mogli Rosyanie o czemś podobnem myśleć przed kilku tygodniami, gdy przeważającymi siłami parli w stronę Dukli, ale tymczasem pod Duklą nastąpiło wyrównanie sił. Rosyanie już nie mogą marzyć o skutecznym złamaniu naszego frontu pod Karpatami, więc chyba ataki ich mają na celu wstrzymanie naszego frontu na obecnej linii, ażeby umożliwić przesunięcie sił rosyjskich do Galicji wschodniej.

Żołnierze Polacy w szpitalach monarchii.

Kilkakrotnie zamieszczaliśmy już na łamach naszego pisma zdjęcia fotograficzne, przedstawiające szpitale, w których leczą się ranni i chorzy żołnierze Polacy. Obecnie niema prawie dnia, by pod adresem Redakcyi nie nadeszło bodaj jedno pismo z prośbą o przyjęcie i reprodukcję fotografii, ilustrującej życie w tych zakładach humanitarnych. Na ogół stwierdzić trzeba, że dotąd nie spotkaliśmy się ani z jedną skargą na złe lub nieludzkie traktowanie chorych żołnierzy Polaków, owszem, każdy list zawiera słowa uznania tak dla personelu szpitalnego,



Żołnierze Polacy w szpitalach monarchii: Pielęgniarki w czeskiej szkole realnej w Lipniku, z profesorem tego zakładu Janem Dosedą, obecnie administratorem szpitala.

jak i dla miejscowej ludności, współczującej szczerze z nieszczęśliwymi ofiarami obecnej wojny.

Jak monarchia austro-węgierska długa i szeroka urządzono wszędzie mniejsze lub większe szpi-



Z teatru wojny: Austro-węgierska piechota na pozycji pod Jasionką.